Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 94 (1364)
ROK V.

WTOREK



Po Kongresie sztokholmskim

Wielka mobilizacja sił

do walki o pokój. — Cała postępowa ludzkość skupia się wokół historycznego Apelu

Tysiące postępowych ludzi różnych krajów składają podpisy pod apelem o zakaz broni atomowej, uchwalonym w Sztokholmie na III sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju.

Ruch w obronie pokoju rośnie i krzepnie. Obrońcy pokoju przystępują do stosowania nowych, coraz energiczniejszych i skuteczniejszych form walki o pokój, walki przeciw podżegaczom wojennym, przekonując się w praktyce o jej skuteczności.

ANGLIA

Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym wita ważną uchwałę angielskiego Komitetu Obrony Pokoju wszczęcia **ogólno - narodowej kampanii obrony pokoju, opartej na wytycznych sesji sztokholmskiej.**

W konkluzji oświadczenie partii komunistycznej stwierdza: **„Miliony ludzi pragną pokoju i będą w stanie zapobiec wojnie, jeśli nie szczędząc sił, przystąpią do walki o pokój".**

* * *

100 członków „antywojennej grupy uczonych Cambridge" przesłało petycję do premiera Attlee, która zwraca uwagę na niebezpieczeństwo wyścigu atomowego i domaga się, aby rząd brytyjski podjął inicjatywę w kwestii międzynarodowego porozumienia, dotyczącego kontroli atomowej. Petycja ta żąda **w pierwszym rzędzie zakazania produkcji broni atomowej i protestuje przeciwko planom wytwarzania bomby wodorowej, wskazując na niebezpieczeństwa, wynikające stąd dla Wielkiej Brytanii, posiadającej szczególnie gęste zaludnienie.**

CHINY

Chiński Komitet Obrony Pokoju przyjął deklarację, w której gorąco popiera decyzje i apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju i zawiadamia **o utworzeniu swych oddziałów w Szanghaju, Nankinie, Kantonie, Hanou, Czun-Czinie, Siani, Mukdenie i innych miastach w celu dalszej mobilizacji narodu do decydowanej walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.**

WŁOCHY

W związku z doniesieniami o wyładunku do Włoch broni amerykańskiej, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sekretariatu włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju, po którym ogłoszono komunikat stwierdzający, że środki, przedsięwzięte przez rząd w związku z wyładunkiem broni amerykańskiej, dowodzą, iż **władze traktują tę operację jako prawdziwą operację wojenną, jako pierwszy konkretny akt wojenny.**

Potwierdzając dyrektywy udzielone prowincjonalnym i lokalnym komitetom ruchu obrońców pokoju, Komitet zwraca uwagę wszystkich obywateli na **niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą wyładunek broni zagranicznej. Komitet wzywa całą ludność do udziału w ogólno - narodowej walce przeciwko tym niebezpieczeństwom.**

W dniu Święta Narodowego Węgier

Pozdrowienia od związkowców polskich



A. SZAKASITS
Prezydent Węgierskiej Republiki Ludowej.

Z okazji 5-tej rocznicy wyzwolenia Węgier — Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała do Centralnej Rady Węgierskich Związków Zawodowych w Budapeszcie depeszę, w której m. in. czytamy:

Życzymy pełnych sukcesów masom pracującym Węgier, które w oparciu o potężny Związek Radziecki i twórczą przyjaźń z krajami demokracji ludowej wnoszą swój wkład do walki o pokój oraz budują ustrój socjalistyczny, ustrój dobrobytu i szczęścia dla najszerszych mas ludowych Węgier.

Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

Niech żyje przyjaźń ZSRR i krajów demokracji ludowej!



I. DOBI
Premier Węgierskiej Republiki Ludowej

Wielkie Święto ludowych Węgier

Piątą rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Radziecką wita naród węgierski wspaniałymi osiągnięciami w walce o zbudowanie w swym kraju podstaw socjalizmu.

Pięć lat — to niewiele w życiu narodu. W tym jednak krótkim okresie na Węgrzech nastąpiły gruntowne przeobrażenia. W ręku państwa znajduje się w chwili obecnej cały przemysł, system bankowy i kredytowy, transport oraz handel wewnętrzny i zagraniczny. Systematycznie umacnia się i wzrasta sektor socjalistyczny w handlu detalicznym. W ciągu ub. 3 lat przeszło dwukrotnie wzrosła wydajność pracy robotników węgierskich. Rosną szeregi stachanowców, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Ruch stachanowski przekształcił się w potężny ruch masowy, ogarniający coraz szersze rzesze ludności pracującej. Robotnicy węgierscy zaznajamiają się z radzieckimi metodami pracy.

Poważne zmiany nastąpiły również w węgierskim rolnictwie. Chłopstwo pracujące wkroczyło na drogę spółdzielczości. Obecnie istnieje na Węgrzech około 1.800 spółdzielni produkcyjnych i 275 ośrodków maszynowo-traktorowych.

Stopa życiowa węgierskich mas pracujących stale wzrasta. Dochód narodowy wzrósł, w porównaniu z rokiem 1938, o 24 proc.

Poważne sukcesy osiągnięto również w dziedzinie budownictwa kulturalnego.

Piątą rocznicę wyzwolenia kraju masy pracujące węgierskiej Republiki Ludowej uczciły nowymi sukcesami produkcyjnymi. We współzawodnictwie, podjętym z tej okazji, wzięło udział ponad 50 proc. robotników przemysłowych, większość ośrodków maszynowo-traktorowych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i wiejskich spółdzielni produkcyjnych. Dzień wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką spod jarzma faszystowskiego — 4 kwietnia, jest dla narodu węgierskiego wielkim świętem narodowym.

105,2 proc. planu wydobycia węgla w marcu

Kopalnie przemysłu węglowego osiągnęły w marcu br. wydobycie węgla w wysokości przekraczającej 7 miln. ton, wykonując tym samym plan miesięczny w 105,2 proc. Jest to najwyższe miesięczne wydobycie od wyzwolenia. Średnie dzienne wydobycie w dniu roboczym było w marcu br. o 17.000 ton wyższe niż w IV kwartale ub. r. i o 10,000 ton wyższe niż w marcu 1949 r.

Sukces ten, górnicy uzyskali przede wszystkim w wyniku mobilizacji swych wysiłków produkcyjnych w ramach współzawodnictwa długofalowego.

Watykan szkoli szpiegów

przeciwko krajom demokracji ludowej. — Zeznania oskarżonych w procesie praskim demaskują istotne oblicze tzw. Instytutu Wschodniego w Rzymie

W dalszym ciągu procesu zakonników-szpiegów w Pradze, **zeznawał oskarżony** ks. dr Jan Mastilak.

Ks. Mastilak był wytrawnym szpiegiem Watykanu. W Rzymie ukończył tzw. Instytut Wschodni, który był **szkołą wywiadu** watykańskiego.

W roku 1944 oskarżony ks. Mastilak wyjechał w celach szpiegowskich do Słowacji, gdzie zdobywał tajemnice państwowe, przekazując je do Rzymu, Belgii i Holandii.

Po wyzwoleniu pomagał uciekającym za granicę zdrajcom i kolaboracjonistom oraz współpracował z banderowcami.

Oskarżony w ogniu pytań prokuratora przyznaje niechętnie, iż tzw. Instytut Wschodni w Rzymie jest w istocie szkołą agentów wywiadu watykańskiego.

W dalszym ciągu przewodu Trybunał odczytał akta poprzednich procesów przeciwko duchownym rzymsko - katolickim, którzy zostali skazani za szpiegowsko-dywersyjną działalność na terenie Czechosłowacji. Z akt tych wynika, że oskarżony Mastilak pozostawał w kontakcie ze skazanymi już uprzednio szpiegami.

Skutki planu Marshala

Norwegia stoi w obliczu bankructa

Premier Norwegii Gerhardsen wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że gospodarka Norwegii znajduje się w obliczu bankructwa. Bilans płatniczy na najbliższy rok zamknie się niezwykle wysokim niedoborem 1,2 miliarda koron.

Gerhardsen podał także do wiadomości, że rząd postanowił cofnąć subwencje państwowe, co spowoduje — jak sam stwierdził — zwyżkę cen.

Dzienniki postępowe analizując przemówienie Gerhardsena, wskazują na katastrofalne skutki planu Marshalla dla gospodarki norweskiej.

Czyn 1-Majowy

PZPW nr 5 i PZPB nr 6

Coraz szerzej rozwija się wśród robotników łódzkich fabryk włókienniczych współzawodnictwo celem uczczenia święta klasy robotniczej

W PZPW nr 5 załoga zebrana w świetlicy zakładów postanowiła przyśpieszyć wykonanie planów produkcyjnych.

Wydział mechaniczny zobowiązał się wykonać systemem szybkościowym wszystkie remonty bieżące, kończąc w ten sposób plan roczny do 30 listopada br. a administracja przyśpieszyć obieg środków obrotowych, zwalniając 292 miln. zł.

W PZPB nr 6 załoga postanowiła do 1 maja **wykonać ponad plan 12.000 kg przędzy i 15.000 m tkanin, zaś wykończalnia zobowiązała się wypuścić 12.000 metrów.**

Surowe kary za szpiegostwo

Wyrok w procesie 26-ciu dywersantów titowskich w Sofii

Dnia 3 bm. Sąd Okręgowy w Sofii ogłosił wyrok w procesie 26-ciu szpiegów i dywersantów titowskich w Bułgarii.

Sąd skazał oskarżonych Zwilina i Stojkowa na dożywotnie więzienie, w stosunku do pozostałych oskarżonych Sąd wymierzył kary od 2 do 15 lat więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku, przewodniczący podkreślił, iż sąd wykazał wiele wyrozumiałości, ferując stosunkowo niskie wyroki, mimo że wszyscy oskarżeni dopuścili się niezwykle ciężkich przestępstw, godzących w niezawisłość i suwerenność **Bułgarskiej Republiki Ludowej.**

Przewodniczący sądu stwierdził, iż sąd mógł powziąć tego rodzaju decyzje, albowiem Bułgarska Republika Ludowa jest silnym i zdrowym organizmem.

Pierwszy dzień Kongresu KP Francji

W pierwszym dniu obrad XII Kongresu Komunistycznej Partii Francji, Florimond Bonte odczytał rezolucję, protestującą przeciwko nieudzieleniu przez rząd Bidault wiz wjazdowych delegatom zagranicznym na Kongres.

Następnie członek Biura Politycznego KPF Michaut odczytał apel do obrońców pokoju we Francji, którzy padli ofiarą faszystowskich represji rządu.

Żadne represje — czytamy w apelu — nie powstrzymają naszej walki, która będzie zataczała coraz szersze kręgi. Walkę tę prowadzić będziemy do zwycięstwa.

Apel ten został owacyjnie przyjęty przez delegatów.

Z kolei Kongres uchwalił wniosek o wystosowanie orędzia do Maurice Thorez'a w związku z 50 rocznicą jego urodzin.

Obrady trwają.

Liga Morska i Związek Zachodni

połączyły się w jedną organizację

W Szczecinie odbył się Zjazd Zjednoczeniowy Ligi Morskiej i Polskiego Związku Zachodniego.

Po ożywionej dyskusji Zjazd uchwalił statut nowej organizacji p. n. Liga Morska.

W drugim dniu obrad zebrani jednogłośnie uchwalili teksty depesz do premiera J. Cyrankiewicza, marszałka K. Rokossowskiego i Bosfłotu w Moskwie.

W depeszy do Bosfłot czytamy m. in.:

„W naszej pracy opierać się chcemy o doświadczenia Waszej organizacji. Wspólnie z Wami walczyć będziemy o utrwalenie pokoju światowego, o wzmocnienie wciąż rosnących sił postępu i pokoju, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki i Wódz obozu pokoju i postępu — Józef Stalin".

„Żałobny jubileusz"



W dniu dzisiejszym mija druga rocznica podpisania przez prez. Trumana ustawy o „planie Marshalla".

Dalsza obniżka cen nabiału w Zw. Radzieckim

Z dniem 1 kwietnia br. w ZSRR obowiązują zniżone ceny na mleko, śmietanę, jajka i inne przetwory mleczne.

Litr mleka potaniał o 25 proc., śmietana potaniała o 25,8 proc., a jajka o 24,6 proc.

Więcej opieki dla studiujących robotników!

Uniwersytety Powszechne

ośrodkami kształcenia nowych kadr inteligencji

Mija wkrótce dwa lata od momentu przejęcia Uniwersytetów Powszechnych przez Związki Zawodowe. W ciągu tego krótkiego czasu sprecyzowana została ostatecznie rola i nakreślone zadania tych placówek oświatowych oraz wytyczone metody ich działalności.

Na terenie naszego województwa istnieje 8 Uniwersytetów Powszechnych, z czego dwa znajdują się w Łodzi, jeden przy ul. Szpitalnej, drugi przy Sędziowskiej.

Przeciętna liczba słuchaczy w każdym z Uniwersytetów sięga około stu osób. Są to zdolni robotnicy, którzy w U.P. zdobywają średnie wykształcenie i tym samym uzupełnią kadry robotniczej inteligencji. Wielu przyszłych absolwentów U.P. zasili również szeregi aktywistów związkowych.

Trzyletnie kursy Uniwerystetów Powszechnych opierają swój program na programach szkół ogólnokształcących uzupełnionych problamatyką ruchu związkowego i zagadnieniami dotyczącymi np. ekonomii itp.

Placówki te mają duże osiągnięcia przede wszystkim na odcinku udostępnienia robotnikom posiadającym ukończoną szkołę podstawową szerszego zakresu wiedzy. Poza tym dużym sukcesem jest to, że w stosunkowo krótkim czasie i trudnych warunkach zwerbowano kadry wykwalifikowanych fachowców z grona nauczycieli szkół średnich i aktywnych związkowców, odpowiadających wymogom U.P., a tym samym podniesiono znacznie poziom nauczania.

Omawiając okres dwuletniej działalności tych placówek nie należy jednak pomijać błędów i niedociągnięć popełnianych przez U. P., które należy przezwyciężyć oraz wyeliminować.

Po pierwsze: rady zakładowe, które typują kandydatów na Uniwersytet i zobowiązane są do roztaczania opieki nad słuchaczami U. P., w wielu wypadkach nie dokładały należytych starań, aby sworzyć słuchaczom odpowiednie warunki do nauki w sensie pewnych udogodnień. W Łódzkich Uniwersytetach mianowicie, zaobserwowano, że frekwencja spadła poniżej 83 procent ogółu uczęszczających. Sytuacja ta wytworzyła się na skutek tego, że niektórzy słuchacze-robotnicy nie zostali przesunięci w swych zakładach pracy do grupy pracowników zatrudnionych w zmianie dziennej, przez co opuszczali oni wieczorowe wykłady.

Do tej pory Uniwersytety Powszechne przechodziły nad tymi zjawiskami do porządku dziennego.

Poza tym odczuwa się brak pomocy naukowych jak: gabinety fizyczne, chemiczne itp.

Również nie zawsze we właściwy sposób prowadzone były wykłady przez niektórych profesorów, szczególnie ze szkół średnich, którzy stosowali metodę nauczania młodzieży, nie biorąc pod uwagę tego, że słuchacze dorośli-robotnicy posiadają poważny zasób wiedzy praktycznej i wyrobiony już stosunek do pewnych zagadnień.

Należy jeszcze dodać, że wszystkie Uniwersytety poza U. P. w Radomsku nie podjęły zainicjowanej tam akcji współzawodnictwa międzyklasowego, która we wspomnianym wypadku dała dobre rezultaty w podniesieniu poziomu naukowego i zwiększyła frekwencję.

Wobec tego, że w naradach pedagogicznych biorą udział przedstawiciele rad zakładowych można się spodziewać, iż bardziej uaktywnią one swój udział w pracach U. P. i pomogą im w osiągnięciu chlubnego celu.

W br. opuszczą mury uniwersytetu w Łowiczu pierwsi absolwenci przystępując do związkowej pracy kulturalno-oświatowej. Są to ci, którzy po szkole średniej, dwa lata temu rozpoczęli naukę.

Wkraczając wkrótce w trzeci etap swej działalności, U. P. postawiły sobie poważne zadania. Usunąć wspomniane braki i niedociągnięcia. Otoczyć jak największą opieką słuchaczy kursów oraz rozpocząć ścisłą współpracę z Okręgowymi, a szczególnie z Powiatowymi Radami Związków Zawodowych.

Wykonanie tych zadań uczyni z U. P. przodujące ośrodki kształcenia, wychowujące nowe kadry naszej inteligencji. (j)

Narada gospodarcza Centrali Tekstylnej

Wykonamy plan w 11 miesięcy

Doniosłe zobowiązania pracowników handlu włókienniczego

Cały aparat handlu uspołecznionego staje zdecydowanie do ostrej walki z elementami spekulacyjnymi, wywołującymi zaburzenia w sprawnym zaopatrzeniu ludności w artykuły konsumcyjne. Pracownicy central handlowych, zatrudnieni bezpośrednio przy obsłudze konsumentów mają największe możliwości obserwowania zachodzących na rynku zjawisk. Ich spostrzeżenia, wypowiadane na specjalnych naradach staną się podstawą dla dalszego usprawnienia organizacji i metod handlu.

Na odbytej w Łodzi w dniach 1 i 2 kwietnia ogólnokrajowej naradzie gospodarczej, przedstawiciele składnic, hurtowni i sklepów detalicznych CT, poza omówieniem walki ze spekulacją, poruszali także sprawy współzawodnictwa i racjonalizacji pracy. Po referatach inż. Ramera o zadaniach CT w pierwszym roku planu sześcioletniego i mgr. Bruszyńskiego o zagadnieniach oszczędnej gospodarki, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W wyniku obrad przyjęto rezolucję, w której pracownicy CT zobowiązują się do wykonania planu na rok bieżący w czasie do 30 listopada br., zwiększenia wydajności pracy i stałego i systematycznego oszczędzania. W dalszym ciągu rezolucji zebrani postanawiają podnosić stale dyscyplinę finansową, dążyć do skrócenia drogi obrotu towarowego i prowadzić zawsze i wszędzie bezwzględną walkę ze wszelkimi objawami spekulacji.

Narada gospodarcza CT przyczyni się niewątpliwie do dalszego podniesienia świadomości pracowników uspołecznionego handlu włókienniczego. (m)



ZMARTWIONA MATKA: — PRZĄDKA: Nie widzimy innego wyjścia jak pozostawienie dziecka o 1—2 godziny dłużej w żłobku, aby przez ten czas móc załatwić konieczne sprawunki. W ten sposób radzą sobie wszystkie kobiety mające maleństwa i zajęte pracą zawodową. Niektóre sklepy są również otwarte w niedzielę. Pozdrawiamy Panią.

* * *

JOLANTA J. Z ŁODZI: — O warunkach studiów na danym wydziale poinformują Panią w sekretariacie U. Ł. W sprawie dolegliwości, poruszonych w liście — należy się zwrócić do lekarza.

* * *

WŁODEK „GLOBUS": — Studia geograficzne będzie Pan mógł odbyć po uzyskaniu dużej matury na wydziale matematyczno-przyrodniczym.

* * *

ZMARTWIONA: — Jedynie lekarz może wskazać sposób usunięcia dolegliwości.

* * *

BUDZIARECZKI Z PAPIERÓWKI: — Nie znajdujemy żadnych okoliczności, które by usprawiedliwiły Wasze wystąpienie. Zamiast uczyć się pilnie i szanować wysiłek rodziców oraz nauczycieli — zachowujecie się w sposób bezprzykładny. Jeżeli nie zmienicie swojego postępowania, będziecie na pewno usunięte ze szkoły, gdyż zachowanie Wasze jest gorszącym przykładem dla ogółu uczennic.

* * *

DĘBOWSKI I KOSTIUK — OPOCZNO: — Drodzy chłopcy! Jeżeli rozważycie sytuację obiektywnie — łatwo dojdziecie do wniosku, że regulamin obowiązujący w internacie, powinien być przestrzegany przede wszystkim dla dobra Was samych. Nie widzimy, niestety, innego wyjścia — jak przeprosić wychowawczynię za wynikły incydent. Pewni jesteśmy, że tylko tą drogą uda się sprawę załatwić pomyślnie.

* * *

J. A.: — Szczegółowych wskazówek udzielą Panu w każdym klubie sportowym

* * *

MAŃ. G. Z CZĘSTOCHOWY: — Przede wszystkim należy zdobyć dużą maturę, a później dopiero będzie mogła Pani zabiegać o przyjęcie na wydział stomatologiczny.

* * *

BEZIMIENNA 8: — Prośbę należy skierować do ambasady ZSRR — Warszawa, z podaniem szczegółów sprawy i przytoczeniem nazwiska i roku urodzenia wspomnianej osoby.

* * *

ZROZPACZONA SIOSTRA: — Droga Pani! Powinna Pani zrozumieć, że skoro lekarze zalecają chorej bezwzględny spokój po przebytej ciężkiej operacji, nie może Pani w obecnej sytuacji odwiedzać siostry. Rozumiemy Pani niepokój, ale siostrze Pani w chwili obecnej nie Pani jest potrzebna, ale właśnie przede wszystkim opieka szpitalna. Zakaz odwiedzania chorej podyktowany jest troską o umożliwienie jej przebycia niebezpiecznego okresu poperacyjnego, od którego zależne być może nie tylko zdrowie, ale i życie. Należy więc bardziej rozsądnie ustosunkować się do zleceń lekarzy, którzy dbają, aby ich ciężki wysiłek nie poszedł na marne i żeby chora jak najrychlej wróciła do zdrowia. Pozdrawiamy Panią.

Codzienna nowelka „Expressu"

Zwiadowca i dziewczyna

Podporucznik Listopad dotarłszy do wsi Kuwszynówka w pochmurne, deszczowe popołudnie, odetchnął głęboko.

Przebrany w mundur kolejarza, zaopatrzony w niemiecką przepustkę, opiewającą na imię Piotra Podgórnego, przedzierał się przez dwa dni na tyły nieprzyjaciela w ważnej misji wywiadowczej. Przepustka była autentyczna, liczne straże przepuszczały go więc bez żadnych komentarzy, jako mieszkańca Kuwszynówki, udającego się do domu na parodniowy urlop.

Na razie wszystko szło pomyślnie, jednakże najniebezpieczniejszy etap zaczął się dla Listopada właśnie teraz w jego „rodzinnej wsi", w której przecież nikogo nie znał.

Jak zwykle w podobnych wypadkach zaufał swojej intuicji i po długim wahaniu zastukał do drzwi małego, pokrytego dachówką domu.

W progu zjawiła się młoda dziewczyna, która przyjrzawszy się ze spokojną ciekawością nieznajomemu, zapytała przyjaźnie do kogo przychodzi?

— Chciałbym się trochę wysuszyć, łyknąć coś ciepłego, a potem pójść dalej... Idę z bardzo daleka...

— Możecie wejść — odpowiedziała wyraźnie niezdecydowana dziewczyna. Tylko u nas ciasno, bo kwaterują Niemcy, którzy wnet wrócą na noc... I w ogóle pełno jest tutaj Niemców...

Podporucznik Listopad wyczuł w jej głosie nutkę życzliwości i współczucia. Przez chwilę spoglądał w jej głębokie, szare oczy. A widocznie w oczach tych było coś takiego, co wzbudziło w nim zaufanie, bo rzekł zupełnie szczerze:

— Kiedy ja muszę tu trochę pomieszkać... Właśnie w Kuwszynówce... a nie mam tutaj ani znajomych, ani rodziny.

— Dobrzy ludzie znajdą wszędzie rodzinę! — powiedziała dziewczyna — Proszę wejść. A przede wszystkiem zapoznajmy się. Nazywam się Naścia.

— A ja Piotr.

— A nazwisko?

— Podgórny. Ale co was obchodzi moje nazwisko?

— Zorientowałam się już coś niecoś w waszej sytuacji — uśmiechnęła się dziewczyna — i chciałabym wam pomóc... Jak długo chcecie u nas gościć?

— Przez jeden dzień.

— I chcecie ten urlop spędzić u żony... to znaczy u mnie?... Uprzedzę o tym wszystkich sąsiadów. A kiedy mama powróci, zapoznam ją również z jej zięciem...

Już godzinę potem przebrany za kolejarza oficer rąbał na podwórzu drzewo, a Naścia mimo woli wodziła oczami za każdym ruchem jego silnych rąk, ściskających siekierę. Po chwili wyszła z izby, ładnie wystrojona, a Listopadowi sprawiła przyjemność myśl, że zrobiła to dla niego.

— Ślicznie wyglądacie! — rzekł z uznaniem — Co za piękny haft!

— Celowo nie stroję się teraz nigdy, bo nie chciałabym, ażeby oglądali się za mną Niemcy! — uśmiechnęła się Naścia.

— A więc dlaczego teraz wystroiliście się?

— Teraz? — zaczerwieniła się Naścia — skoro nieoczekiwanie wrócił mój mąż muszę jakoś wyrazić swoją radość, bo inaczej Niemcy mogą nie uwierzyć...

— No tak — mruknął trochę zawiedziony Listopad. Rzeczywiście trzeba jakoś stworzyć dla nich pozory...

Wnet potem wróciła matka Naści, Petrowna. Pijąc herbatę rozmawiali długo na najrozmaitsze tematy. Petrowna żaliła się na Niemców, którzy położyli ciężką łapę na całej okolicy i rozstrzeliwują ludzi, podejrzanych o sympatię z partyzantami.

Listopad spoglądał przez okno na ulicę. Kuwszynówka leżała obok wielkiej węzłowej stacji, on zaś miał się dowiedzieć, jak rozmieszczone są tam niemieckie składy i koszary.

Pod pretekstem, że chciałby coś załatwić, wysunął się z domu, a kiedy odwrócił się, bez większej radości skonstatował, że Naścia dogania go.

— Niepotrzebnie przyczepiła się! — pomyślał i szedł obok niej trochę chmurny. Naścia jednak, niezrażona jego lekceważeniem, sama ujęła go pod ramię.

Niedaleko był sztab niemiecki. Obcym nie wolno się było tutaj kręcić. Jednakże wartownik niemiecki, ujrzawszy zakochaną parę, która zabrnęła za daleko, kazał im tylko wynieść się, ale nie zatrzymał ani kawalera ani panny.

— Jakie to szczęście, że razem ze mną idzie Naścia! — Listopad domyślił się teraz, że dziewczyna, bojąc się o niego, umyślnie razem z nim wyszła na spacer. Serce zabiło mu żywiej. Nie powiedział jednak nic, tylko ujął ją pod ramię i zaprowadził do domu.

Kiedy się ściemniło przyszli dwaj żołnierze niemieccy, stojący w tej chacie na kwaterze. Naścia powiedziała szybko: „to jest mój mąż" i zaczęła coś tam po babsku rozwodzić się o urlopie mężowskim. Niemcy przeczytawszy przepustkę Listopada, przestali się nim zupełnie interesować. Ugotowali sobie kawy, a potem, nie zdejmując butów, rozłożyli się na gospodarskim łóżku, położywszy sobie broń pod głowy.

Listopad chciał się położyć na ziemi, ale Naścia zauważyła to.

— Przecież jesteś moim mężem... mogliby się domyśleć, że coś tutaj nie jest w porządku — dziewczyna wskazała na piec i położyła się na nim.

Wnet potem spoczął tam również i Listopad, ale długo nie mógł zasnąć. Leżał cicho nie poruszając się, wzruszony szlachetnym zaufaniem tej dobrej dziewczyny.

Kiedy na drugi dzień rozstawali się, Naścia poprosiła go cichym głosem:

— Weź mnie ze sobą!... Nie mogę tu dłużej pozostać! Chciałabym także służyć Ojczyźnie.

— Nie mogę wziąć cię z sobą, Nastusiu... To trochę za daleko... Trzeba wpław przebyć Dniepr... Ale wrócę tu do ciebie...

— Dobrze! będę czekała na ciebie, Piotrusiu — zadrżały jej usta, a Listopad, biorąc do ręki czapkę, powiedział, jąkając się:

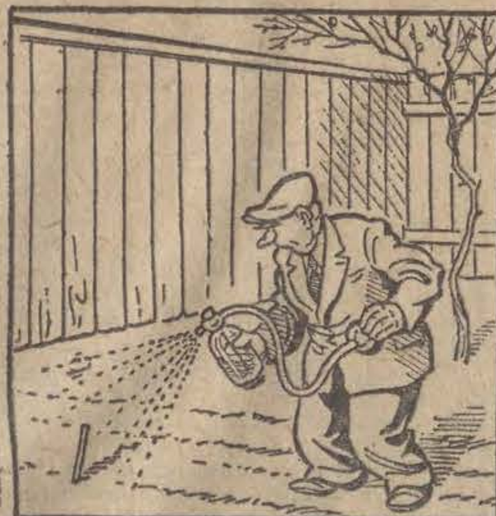
— Pocałujemy się chyba na pożegnanie...

Pocałowali się, a pożegnalny ten pocałunek miał w sobie i słodycz i palącą gorycz...

— Idź... ale wróć! — rzekła Naścia. — A ja będę na ciebie czekała... Będę czekała długo i wiernie...

(według E. Worobiowa)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — To jakaś rzadka roślina i wymaga wielu zabiegów... Dla pewności skropię ją płynem na porost włosów. A jeśli to nie pomoże — zastosuję naświetlania...



WACEK: — No i jak z pędem?
SOBEK: — Czego już nie robiłem! Sztucznym słońcem naświetlałem! — Wszystko na nic!
WICEK: — Mówiłem, że patyk!...



SOBEK: — Panie, to skandal, niespotykany w Europie! Wasz pies wyrwał z korzeniem tę roślinę!
WICEK: — Uspokój się pan! Zaraz mu ją Wacek odbierze!...



SOBEK: — No gdzie mój pęd?
WACEK: — Przecież to nie był żaden pęd, tylko stare pióro ze złamaną stalówką! Czy mogłoby co z tego wyrosnąć?

MRN zbiera się w czwartek

W czwartek, dnia 6 bm. w sali obrad przy ul. Nowotki 16 odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie z działalności wydziału oświaty Zarządu Miejskiego, sprawa statutu miejskiego przedsiębiorstwa robót wodociągowo-kanalizacyjnych i Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji oraz sprawa zaciągnięcia pożyczki na uzupełnienie środków obrotowych przedsiębiorstw miejskich.

Będzie luźniej

na rogu Zachodniej i Więckowskiego

Miasto zabrało się energicznie do budowy podcieni. Od niedawna urządza się je również na rogu Zachodniej i Więckowskiego, gdzie przeprowadzany jest jednocześnie remont narożnego budynku.

Podcienia w tym miejscu bardzo się przydadzą, a to ze względu na często tworzące się na tym skrzyżowaniu „korki“.

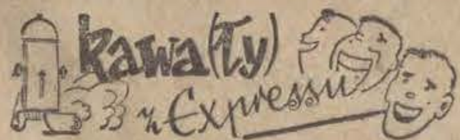
(bk)

Robotnicy łódzcy

zdobywają możność dalszego awansu

W Łodzi zakończył się 9-miesięczny kurs dla robotników przemysłu odzieżowego, awansowanych na kierownicze stanowiska.

Kurs ukończyło 25 osób, które dzięki zdobyciu wiedzy w dziedzinie technologii odzieżowej, planowania, matematyki, księgowości, ekonomii, języka polskiego i historii ruchów robotniczych, uzyskały podstawy do dalszego awansu zawodowego i społecznego.



Nauczyciel rozdaje uczniom domowe wypracowania. Wszystkie są zaopatrzone w odpowiednie uwagi. Uczniowie przyglądają się uważnie napisom na marginesach. Jeden z nich zwraca się do nauczyciela:

— Panie profesorze, ja nie mogę przeczytać...

— Czego nie możesz przeczytać?

— Co pan tu napisał...

— Nie widzisz?.., Napisałem ci, żebyś na przyszłość pisał wyraźniej!

* * *

Siedzimy w jadłodajni, Ja i Hipolit. Ja zamawiam mięso i kufel piwa. Hipolit najpierw kufel ciemnego, potem kufel jasnego, potem znowu ciemne, potem znowu jasne...

— Co się z panem dzieje? — nie mogę wyjść ze zdumienia. — Ile kufli piwa pije pan dziennie?

— Od dwunastu do piętnastu...

— Takie pragnienie ma pan?

— Pragnienie? — dziwi się Hipolit. — Ja wcale nie dopuszczam do tego, żeby mieć pragnienie...

* * *

W domu u Kociołków jest papuga. Pan Kociołek jest z niej dumny.

— Ona ma już 120 lat — opowiada znajomym.

Ale nikt mu nie wierzy.

— Jak pan dowiedzie, że ona jest taka stara?

— Bardzo prosto — odpowiada pan Kociołek. — Kupiłem ją przed trzema laty i wtedy powiedziano mi, że ona ma 117 lat...

„Ziemiańska“ zmienia gospodarza

Kawiarnie dla wszystkich

Dwa nowe lokale otwiera CZPG na dzień 1 maja

Po „Romie“ — kolej na „Savoy“, „Tabarin“ i „Sim“

Miłą niespodzianką na dzień 1 Maja przygotowuje łódzki oddział Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. Mianowicie w dniu tym otworzą podwoje dwa nowe uspołecznione lokale CZPG — reprezentacyjna kawiarnia i restauracja.

Kawiarnia znajdzie swe pomieszczenie w lokalu dotychczasowej „Ziemiańskiej“ przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki. Równocześnie z nazwą zmieni ona swój charakter. Podobnie jak uruchomiona przed kilku dniami „Syrena“ przeznaczona będzie dla ludzi pracy, którzy po swych zajęciach zawodowych wstąpią tu, aby poczytać gazetę, porozmawiać ze znajomymi i posłuchać muzyki przy szklance herbaty.

Przebudowa nie jest przewidziana. Odświeży się jedynie i przemaluje cały lokal, który otrzyma rzęsiste oświetlenie. Orkiestra będzie grała codziennie, przy czym 2 — 3 razy w tygodniu odbywać się będą tańce.

Zresztą i „Syrena“ również będzie miała orkiestrę, względnie pianino, o które już wszczęto starania.

W jednej jak i drugiej kawiarni CZPG wydawane będą popularne śniadania po 80 120 i 150 złotych, zaś z biegiem czasu — barowe kolacje, niedrogie lecz pożywne, a więc dostępne dla wszystkich.

Drugi lokal, który CZPG otwiera na dzień 1 Maja — **to restauracja w hotelu „Savoy“.** Poza wiedeńskimi śniadaniami można tu będzie zjeść również obiad a la carte, lecz nie to jest głównym celem tego lokalu: **codziennie od 12-ej do 5-ej po południu kuchnia wyda do 700 popularnych i klubowych obiadów, co w poważnym stopniu odciąży inne powszechne jadłodajnie i stołówki.**

Nieco później, przypuszczalnie w końcu lipca, CZPG będzie już mógł zaprosić łodzian na tani i smaczny obiad **do dawnego „Tabarinu“ przy ul. Narutowicza.** Lokal ten nastawiony będzie jedynie na wydawanie popularnych i klubowych obiadów, przy czym dzięki swym warunkom potrafi nakarmić codziennie do 1.200 osób.

Podobno kierownictwo CZPG zastanawia się, gdzie urządzić kuchnię, która dotąd mieściła się w piwnicach. Możemy przy okazji służyć dobrą radą: **do „Tabarinu“ przylegają sale bilardowe, znakomicie odpowiadające tym celom, a że nie są óne nikomu potrzebne — władze miejskie powinny przyznać je na powiększenie lokalu dla wszystkich.**

I jeszcze jedna nowina: na ukończeniu są pertraktacje między CZPG a PSS w sprawie przejęcia przez Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego osławionego „Sim-u“ przy Pl. Wolności. Mamy nadzieję, że nowi gospodarze prędzej uporają się z otwarciem tej placówki, która już przeszło rok stoi bezużytecznie. Na parterze dawnego „Sim-u“ powstanie bar, na górze — trzecia kawiarnia CZPG. (o)

Kwaterunek w kłopocie

Skąd wziąć mieszkania

dla rodzin z 37 walących się ruder

W sali MRN zebrali się wczoraj radni Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście aby wysłuchać sprawozdań z działalności poszczególnych komisji DRN.

Sprawozdania za I kwartał bieżącego roku składały następujące komisje: remontowa, lokalowa, blokowa, zdrowia i opieki społecznej, kontroli społecznej, oświaty i kultury oraz kwalifikacyjna.

Szczególnie ciekawą była dyskusja jaka wywiązała się po sprawozdaniu komisji lokalowej. Zabierali tu m. in. głos starosta Najder i wiceprzewodniczący MRN Tagowski. **Ob. Najder stwierdził, że w ostatnich czasach nastąpiła w kwaterunku duża zmiana na lepsze. Niemniej jednak kwaterunek boryka się z trudnościami. Palącą jest sprawa znalezienia mieszkań zastępczych dla rodzin z 37 domów. Rudery każdej chwili grożą zawaleniem.**

Ob. Tagowski wnosi o możliwie najsurowsze karanie dozorców i administratorów, nie zgłaszających do kwaterunku o zwalniających się mieszkaniach. (m)

Najpierw pojadą najmłodsi

W maju - początek kolonii

Dzieci łódzkie spędzą wakacje letnie nad morzem, w górach i na terenie naszego województwa

We wszystkich szkołach i przedszkolach łódzkich przeprowadzane są obecnie badania lekarskie dzieci i młodzieży przed tegoroczną akcją wczasów letnich. Ponieważ badaniami tymi trzeba objąć prawie 90 tysięcy dzieci, zrozumiały jest pośpiech, jaki je charakteryzuje. Władze pragną je bowiem za wszelką cenę ukończyć w terminie do 15 kwietnia.

Badania, aczkolwiek prowadzone w pośpiechu, są bardzo dokładne. Chodzi bowiem o to, by nie pominąć żadnego dziecka, które ze względów zdrowotnych musiałoby chociaż jeden miesiąc spędzić poza Łodzią, by nabrać sił do nauki w przyszłym roku szkolnym.

Jak celowe są te badania, świadczą dotychczasowe ich wyniki. Jak wiemy, władze zamierzały początkowo wysłać na tegoroczne wczasy 47.750 dzieci. **Badania wykazały jednakże, iż liczbę tę trzeba koniecznie podwyższyć, a to dlatego, że mamy o wiele więcej dzieci, wymagających wypoczynku na świeżym powietrzu.** Obecnie już można powiedzieć, **że na wczasy wyjedzie 72.500 dzieci.**

Jako pierwsze, wyruszą z Łodzi **dzieci z przedszkoli,** które już w maju znajdą się w ośrodkach wypoczynkowych, rozmieszczonych na terenie naszego województwa w takich miejscowościach jak Kolumna, Wiśniowa Góra, Grotniki, Kluki, Rogi i in.

„Przedszkolaki“ nie będą wywożone dalej z dwóch powodów: po pierwsze — dalsza podróż byłaby dla nich zbyt uciążliwa, a po drugie — uwzględniono tutaj... tęsknotę rodziców, którzy nie mogliby odwiedzać swych pociech w miejscowościach dalszych.

Obawy takie nie istnieją oczywiście w odniesieniu do dzieci starszych, toteż w przeważającej mierze wyjadą one do dalszych województw.

W ośrodkach kolonijnych w województwie łódzkim przebywać będzie na wczasach letnich do 20 tysięcy dzieci — **pozostałe natomiast spędzą wakacje głównie nad morzem oraz w górskich miejscowościach Dolnego Śląska.**

Nielada atrakcją będą również **obozy harcerskie,** o których marzy zwykle młodzież ze starszych klas szkół powszechnych. Chorągiew Łódzka ZHP pomoże zrealizować te marzenia, **urządzając ponad 80 obozów harcerskich dla około 10 tysięcy dzieci, przy czym nad morze wyjedzie w przybliżeniu 6 tysięcy.**

Pierwsze wyjazdy młodzieży szkolnej na upragnione wczasy nastąpią już pod koniec czerwca i na początku lipca. (kł)

List z Warszawy

BĘDZIE PIĘKNIEJSZA, NIŻ BYŁA

(korespondencja własna)

Chyba nikt tak nie raduje się piękną pogodą, jak warszawscy murarze. „Teraz dopiero pokażemy innym do czego jesteśmy zdolni" — powiadają. Zakasują też dzielnie rękawy i biorą się do pracy z jeszcze większą energią niż dotychczas. Na każdej budowli, w centrum czy na przedmieściach, wre od wczesnego rana do późnej nocy nieprzerwany ruch. Mury rosną po prostu w oczach.

* * *

Akcja rozbiórki i usuwania gruzów prowadzona jest bez przerwy w całej Warszawie, dostarczając terenu pod budowę nowych budynków.

Jeden z centralnych placów śródmieścia — Plac Warecki — otrzymał już plany swej zabudowy. Na miejscu dawnej Poczty Głównej powstanie tu gmach Narodowego Banku Polskiego, którego front rozciągać się będzie od ul. Świętokrzyskiej do ulicy Wareckiej oraz gmach nowej poczty. Przeciwległą stronę placu tworzy drapacz chmur „Prudentialu", odbudowany już gmach Polskiego Banku Komunalnego oraz znajdujący się w trakcie budowy 7-piętrowy budynek Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

* * *

Buduje się zresztą i w innych dzielnicach. Okolice położone w bezpośrednim sąsiedztwie Trasy W — Z, na odcinku od mostu Śląsko-Dąbrowskiego do Placu Bankowego, zostaną jeszcze w roku bieżącym całkowicie zabudowane. Wzdłuż ulic Senatorskiej i Miodowej odbuduje się zabytkowe pałacyki.

Obecnie kończy się już remont pięknego pałacu Sołtyka. Po przeciwnej stronie Trasy W — Z wykańcza się ostatnie prace przy XVII-wiecznej oficynie pałacu Paca, a na płycie tunelu trwają roboty przy dwóch zabytkowych pałacykach Branickich i Szaniawskich. Większość tych zabytków gotowa będzie jeszcze przed zimą, tworząc nową, piękną oprawę fragmentu Trasy W — Z.

* * *

Szeroko rozbudowuje się także osiedle WSM na Żoliborzu. Już wkrótce, jako pierwsza z dzielnic Warszawy, otrzyma ono własny Dom Społeczny. Całkowicie wykończona część domu oddana zostanie do użytku już w dniu 1 maja rb. Niski parter pomieści salę gier świetlicowych, oraz bibliotekę, zaś wysoki parter przeznaczony jest na pokoje klubowe.

Tu także znajdzie pomieszczenie duża sala odczytowa, czytelnia pism i książek, oraz kawiarnia. Pierwsze piętro przeznaczone jest na siedzibę dzielnicowych władz organizacji politycznych i społecznych. W najbliższej przyszłości zbuduje się tu także salę teatralną, obliczoną na 800 osób.

* * *

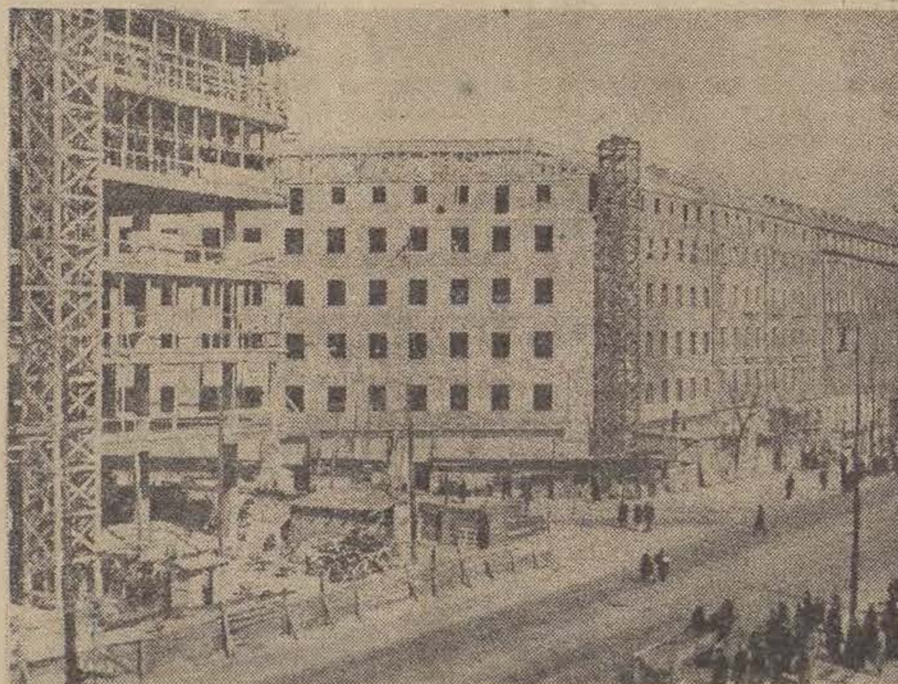
Odbudowa jednak nie kończy się na domach w Warszawie. Trwa również praca w Wilanowie, ulubionej rezydencji króla Jana Sobieskiego. Z terenu wolnego parku usuwa się dotychczasowy stan zapuszczenia, przywracając mu dawny wygląd, opracowany na podstawie obrazów Canaletto.

Warto przypomnieć, że w październiku ub. roku podpisano w Kijowie protokół, na mocy którego władze radzieckie zgodziły się na przekazanie Polsce trzech zabytkowych pomników: króla Jana Sobieskiego, Aleksandra Fredry i poety Kornela Ujejskiego. W myśl informacji, udzielonej swego czasu przez Konsulat R. P. w Kijowie, władze radzieckie przejęły na siebie wszelkie koszty, związane z rozbiórką wymienionych pomników i transportem kolejowym do Przemyśla.

Przekazane Polsce przez Rząd Republiki Ukraińskiej pomniki przybyły już do kraju. Jeden z nich — pomnik króla Sobieskiego przetransportowano w połowie marca do pałacu wilanowskiego.

Zgodnie z projektem przebudowy otoczenia pałacowego pomnik ten zostanie ustawiony przed frontową częścią pałacu, na miejscu obecnego klombu i fontanny, które ulegną likwidacji.

S-ki.



Fragment gmachu PDT i gmach „Orbisu" powstający przy skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z ul. Bracką w Warszawie. Pięciopiętrowy gmach „Orbisu" został całkowicie wykończony podczas sezonu zimowego.

Wzorowe recytatorki

wystąpią w świetlicach fabrycznych

Wczoraj odbył się pierwszy w Łodzi konkurs pięknego czytania, zorganizowany przez zespół teatralny przy Lidze Kobiet w oddziale grodzkim.

Warunki konkursu były następujące: zrozumienie treści utworu, odczucie charakteru utworu, dykcja, modulacja, akcentowanie logiczne, umiejętność wyboru dowolnego fragmentu oraz zdolność recytacji.

Jury stanowili: wicedyrektor Państwowego Teatru Powszechnego — Zygmunt Nowicki, ponad to jeszcze dwie osoby z teatru zawodowego, dwaj przedstawiciele czynnika społecznego oraz fachowiec - instruktor.

Osoby, wytypowane jako najlepsze — będą występowały w świetlicach zakładów pracy, jako wzorowe recytatorki.

Akcję tę należy powitać z uznaniem, nie jest bowiem obojętne nie tylko to, co składa się na treść programu, ale i sposób wygłaszania prelekcji i recytacji. (p)

Pokazowe lekcje muzyki

w Teatrze Związków Zawodowych

W Teatrze Związków Zawodowych w Łodzi odbyła się narada dyrygentów związkowych chórów i orkiestr, na której omówiono sprawy, dotyczące krzewienia kultury muzycznej wśród szerokich rzesz świata pracy.

Przedstawiciel wydziału kulturalno-oświatowego CRZZ ob. Gąsiorowicz, wygłosił referat na temat metod pracy amatorskich zespołów muzycznych. Uczestnicy narady omówili m. in. doświadczenia wypływające z zeszłorocznego festiwalu muzyki i pieśni radzieckiej oraz przygotowania do mającego się odbyć w końcu rb. festiwalu muzyki polskiej.

Dużo uwagi w dyskusji poświęcono stronie ideologicznej pracy związkowych zespołów muzycznych. Stwierdzono m. in., że zespoły te powinny popularyzować zdrowy, realistyczny kierunek w muzyce, oparty o motywy ludowe i narodowe oraz obcy wszelkim zwyrodnieniom formalistycznym, typowym dla kultury burżuazyjnej.

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy uczestnicy narady zobowiązali się ożywić działalność swych zespołów i przygotować na uroczystości pierwszomajowe bogaty repertuar pieśni rewolucyjnych i proletariackich. W przerwie pomiędzy dyskusją odbyła się pokazowa lekcja muzyki w zespole amatorskim, przedstawiająca w poglądowy sposób nowe metody dydaktyczne w tej dziedzinie.

Bestialski zbrodniarz

skazany na karę śmierci

B. oficer marynarki handlowej — Tadeusz Dawid Głogowski odpowiadał przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie za ciężkie zbrodnie. Oskarżony był o wydanie w 1942 roku w ręce żandarmów niemieckich Żydów, ukrywających się w bunkrach i piwnicach w Piotrkowie.

Głogowski w ten sposób pojmował swoje „obowiązki", jako ówczesny funkcjonariusz żydowskiej policji porządkowej. W jego też obecności wydanych zawleczono do bożnicy i rozstrzeliwano.

Zbrodniarz również własnoręcznie zastrzelił jedną kobietę. Sąd skazał Głogowskiego na karę śmierci. (p)



163

Ty nie zrobisz nic, chociaż jesteś bardzo ponętna i nie jeden z nich może przez ciebie stracić głowę. Ale widzisz, oni z kobietami są bardzo ostrożni. A ja pójdę z jednym, czy drugim na wódkę, chłopy się powstawiają i klepną coś nie coś. Nie raz mi się tak udawało. Ale to kosztuje, kochanie. Twój Gastonek zarabia na tym nieźle, niech i ja coś na tym skorzystam, zwłaszcza, że zrobię za niego całą robotę. No, jak ci się mój plan podoba?

Pan Junot trochę się speszył propozycją Zygmunta, ale po krótkiej rozmowie porozumieli się. Oczywiście, nie było sensu opowiadać temu sprytnemu młodzieńcowi o handlowych przedstawicielstwach. Jak się Gaston zorientował, Zygmunt Danecki nie z jednego pieca już próbował chleba.

Ale Krystyna nie dała za wygraną. Jej ambicja została podrażniona. Chciała pokazać obu mężczyznom, że spryt kobiecy jest niezawodny. Po paru dniach przyniosła mężowi dość ciekawe informacje. Pan Junot przeglądał je chciwie. Wkrótce potem major Przyłęcki, niby przypadkiem, wtrącił parę słów, potwierdzających wiadomości, uzyskane przez Krystynę. A gdy jeszcze Zygmunt Danecki przyniósł te same informacje, Gaston upewnił się, co do ich prawdziwości.

Jakże to łatwo szło, jakże ci Polacy są naiwni. I jakich młokosów dopuszczają do ważnych tajemnic państwowych.

Major bywał w dalszym ciągu na przyjęciach u państwa Junot. Flirtował z panią domu, Gastonowi pozwalał się ogrywać. Zażyłość stawała się z każdym dniem serdeczniejsza.

Krystyna zasmakowała w tej grze. Zakochani lotnicy okazali się bardzo interesującymi chłopcami. W czułych momentach częstych spotkań umiała wydobyć z nich wiele wiadomości. O, była sprytna. Swą ciekawość motywowała tym, że ją bardzo interesują ich prace i osiągnięcia. Była pewna, że tak jeden, jak i drugi nic o sobie nie wiedzą. Inaczej mogłoby dojść do poważnego konfliktu. Każdy z nich był przekonany, iż jest zakochana właśnie w nim jednym.

Z Zygmuntem Daneckim przestała się spotykać. Znudził jej się serdecznie. W dodatku nie mogła mu darować owej pamiętnej rozmowy. Toteż z całą satysfakcją znosiła swe informacje, pewna, że Zygmunt nie wie tyle, co ona.

Gaston zbierał starannie wiadomości, szyfrował i odsyłał, gdzie należy. Pieniądze płynęły. Krystyna dostała swoje obiecane futro.

Obie ciotki odwiedzały ją często, zachwycając się komfortem domu i świetnym towarzystwem, bywającym u siostrzenicy. Były dumne z kariery Krysi. Opowiadały o niej szeroko swym znajomym. W rozmowach z Krystyną nigdy nie poruszały sprawy Moniki. Wykreśliły ją zupełnie ze swego życia i pamięci. A Krystyna w nawale zajęć towarzyskich zupełnie nie myślała o domku na przedmieściu Łodzi. Takie to było dalekie to dawne życie...

— — — — — — — —

Kulesza trzymał kartkę od Moniki w drżących ze wzruszenia dłoniach. „*Kiedy przyjdziesz mnie odwiedzić? Czekam*".

Więc nareszcie wezwała go! Oczywiście pójdzie i to natychmiast. Gdyby potrafił, pofrunąłby na Dąbrowskiego. Ale już po chwili usiadł z listem zniechęcony. To znaczyło może i wiele... a może i nic. Monika chce mu na pewno podziękować Uważa za swój obowiązek wezwać go. Słowa listu są suche, obojętne... To nic nie mówi, nic! Musi się na to przygotować, iż Monika zapomniała o tym, co ich łączyło. Żal do niego o Krysię zmienił na pewno jej uczucia, jeżeli w ogóle kiedykolwiek miała jakieś cieplejsze dla niego uczucia.

Pójdzie, oczywiście, ale niech sobie nie robi żadnych nadziei. A może dać Monice ten list Krysi? Niech wie, że sprawy Krysi zostały definitywnie załatwione. Że wyszła za mąż i nie potrzebuje ich poświęcenia? Że są wolni... Może, gdy Monika nareszcie zrozumie, że Krysia nie potrzebuje ich poświęcenia, że znalazła ten swój wymarzony los na loterii, może wtedy...

Wiedział od pewnej znajomej, klientki ciotki Maryli, iż Krysia założyła już swój dom w Warszawie. Że choć musiała zrezygnować z wyjazdu do Włoch, powodzi jej się doskonale.

Czy powiedzieć Monice o tym, czy przemilczeć? Bo jeżeli to ma jej zaszkodzić... Tereska mówi, że jest jeszcze bardzo słaba, że źle wygląda.

Niech zresztą będzie co ma być, najważniejsze, że ją zobaczy, niedługo, za godzinę. Będzie, co los przeznaczy. Ale będzie ją widywał, skończy się nareszcie ta zabijająca tęsknota.

Od tramwaju biegł prawie, dopiero kilka numerów przed 50a uspokoił się, zwolnił kroku i opanował swoje wzburzenie. Monika nie może dowiedzieć się, co znaczyły dla niego te odwiedziny!...

Gdy Tereska oznajmiła jej, że pan Kulesza jeszcze dziś tu przyjdzie, Monika zmieszała się tak gwałtownie, iż ugięły się pod nią kolana. Dziś, zaraz, tak prędko?

Zostawiła Zosię, baraszkującą z pieskiem w ogródku i pośpiesznie przeszła do sypialni. Należało się jakoś ubrać. Nie mogła gościa przyjmować w podomce. Pośpiesznie zaczesała włosy, spojrzała bacznie do lustra i po raz pierwszy od czasu choroby przeraziła się swym wyglądem. Jak też postarzała się, jak zmieniła! I jak tu pokazać taką twarz Stefanowi? Żałowała już, że tak pośpiesznie zdecydowała się na tę wizytę. Należało jeszcze czekać, aż wydobrzeje, poprawi się nieco i utyje. W oczach czają się zdradliwe zmarszczki. Cera blada, ziemista. Jakże mu się wyda stara...

(D.c.n.)

Betoniarki i dźwigi nie mogą stać bezczynnie

Wykorzystać lepiej maszyny!

Mechanizacja w przemyśle budowlanym ułatwi robotnikom pracę i podniesie wydajność

Około południa jednostajnie warczący motor betoniarki zakrztusił się i posapując stanął. Rozległ się jeszcze szelest obsuwającego się pasa transmisyjnego, a potem zapanowała już zupełna cisza.

Umorusany mechanik zgrzytnął zębami i zakłał. Znowu postój. Nie ma zapasowego pasa, aby założyć na miejsce zerwanego, nie ma klamer — bezradnie rozłożył ręce — Trzeba czekać, aż przyślą z oddziału remontowego.

Wypadek ten zdarzył się z zeszłym tygodniu na budowie strażnicy przy ul. Wólczańskiej prowadzonej przez Oddział 2 PPB. Przez czyjeś niedopatrzenie nastąpiło zahamowanie normalnej pracy. Maszyna nie została racjonalnie wykorzystana.

* * *

Prowadząc na terenie Łodzi szeroko zakrojone budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, przedsiębiorstwa budowlane nie zawsze w odpowiedni sposób wykorzystują maszyny budowlane, nie gospodarują odpowiednio i sprawnie sprzętem lub też przez niedopatrzenie i brak kontroli powodują przestoje i awarie maszyn, co odbija się na terminowości wykonania robót oraz na pracy zatrudnionych robotników.

Winę za to ponosi nie tylko dyrekcja i poszczególne kierownictwa, ale również członkowie zespołów budowlanych, którzy nie doceniają jeszcze w pełni znaczenia mechanizacji robót i maksymalnego wykorzystania sprzętu.

We wszystkich niemal przedsiębiorstwach, prowadzących prace na terenie Łodzi, sprzęt budowlany wykorzystywany jest przeciętnie w 60—80 procentach. Na wielu budowlach widać stojące już bezużytecznie maszyny, te zaś, które znajdują się w użyciu nie są właściwie eksploatowane.

W pierwszym rzędzie przyczyną tego stanu jest wadliwa gospodarka sprzętem, którym dysponuje Wydział Zaopatrzenia, nie odpowiednio rozdzielający maszyny na poszczególne budowy, następnie brak harmonogramów pracy dla poszczególnych maszyn, wreszcie brak należytej opieki technicznej nad maszynami.

* * *

A oto kilka przykładów.

Na terenie budowy Szkoły Podstawowej przy ul. Wólczańskiej pracuje tylko jedna betoniarka w chwili, gdy potrzebne są dwie. Poza tym robotnicy muszą nieraz dźwigać zaprawę i cement w tragach ponieważ wózków i „japonek" jest mało, a te, które są, pozostawiają wiele do życzenia pod względem swej użyteczności. O harmonogramie pracy dla maszyn również nie ma mowy.

Al. Kościuszki nr. 107 — budowa biurowca Urzędu Zatrudnienia. Pierwsze co rzuca się w oczy, to stojąca bezużytecznie betoniarka. Jest już niepotrzebna, natomiast jak już podaliśmy wyżej spełniłaby na pewno doniosłą rolę w przyspieszeniu budowy szkoły. Plan pracy był coprawda opracowany, ale na 31 dni marca betoniarka pracowała tylko 7 dni. Pozostały okres czasu stała bezczynnie.

Budowa Szkoły Przemysłowej prowadzona przez Oddział 2 PPB. Będący tu przy pracy transporter został oddany do naprawy. W czasie remontu wyrobione zostały bolce w głowicy przez co maszyna miała dwa postoje. Poza tym stoi bezczynnie betoniarka, która nawiasem mówiąc, w ogóle niewiele ma tutaj do roboty. Oprócz tego poważne wątpliwości budzi gospodarka środkami transportu. Na teren budowy przewieziono prawie 16 wagonów cegieł. Do przewozu zmobilizowano prawie cały tabor samochodowy. W trakcie transportu okazało się, że nie ma gdzie składać cegieł i samochody załadowane budulcem czekały przez długi czas na rozładunek. Przy lepszej organizacji pracy możnaby było tego uniknąć i dowozić materiał na budowę w mniejszych partiach.

Podaliśmy tylko kilka przykładów wadliwej gospodarki sprzętem. Są i inne jak np. częste postoje z powodu braku odpowiednich silników elektrycznych o określonej mocy, niszczenie maszyn i zła konserwacja sprzętu.

Trzeba podkreślić, że łódzki oddział zaopatrzenia nie zorganizował jeszcze dotychczas właściwego rozdziału sprzętu oraz nie skoordynował swej działalności z bieżącymi potrzebami budownictwa.

* * *

Wszystkie wyżej wymienione braki można niewątpliwie usunąć.

Produkuje się u nas wystarczająca ilość części zamiennych, ale należy nimi tylko w odpowiedni sposób dysponować.

Wiadomo, że część maszyn jest stara i zużyta. Ale istnieją tzw. lotne ekipy remontowe, które mają za zadanie kontrolować budowy i badać stan maszyn oraz w razie zauważenia jakichś niedociągnięć lub awarii, kierować sprzęt do naprawy.

Poza tym należy w dalszym ciągu prowadzić szkolenie robotników obsługujących maszyny, aby podnieść ich kwalifikacje. Trzeba również prowadzić akcję uświadamiającą wśród robotników wyjaśniając im znaczenie mechanizacji budownictwa oraz przedstawiać korzyści wynikające przy dobrze wykorzystywanych i umiejętnie konserwowanych maszynach.

Niewątpliwie skoordynowanie pracy całego aparatu technicznego, zaopatrzeniowego, transportowego, jak również instruowanie załóg obsługujących maszyny spowoduje usunięcie wszystkich mankamentów, ułatwi pracę przy budowie i podniesie jej wydajność. (i)

Czyn 1-Majowy budowlanych

Pracownicy PPB przyspieszą wykonanie rocznych planów

W dniu wczorajszym w hali sportowej na Widzewie odbyło się zebranie pracowników zatrudnionych w łódzkim zjednoczeniu PPB.

W zebraniu wzięli udział prezydent miasta Ob. Minor, przedstawiciele Partii, Związku Zawodowego oraz Dyrekcji Zjednoczenia.

Zebrani po wysłuchaniu referatu przedstawiciela O.R.Z.Z. ob. Kowalskiego podjęli zobowiązania współzawodnictwa długofalowego celem uczczenia święta robotniczego 1-go Maja.

Ponad 70 zobowiązań indywidualnych poszczególnych oddziałów i zespołów PPB ujęte zostało w końcowej rezolucji, która jest odpowiedzią budowlarzy łódzkich na apel Cementowni „Grodziec".

I tak: załoga 1-go oddziału zobowiązała się wykonać swój roczny plan produkcyjny w 108 procentach oddając do użytku 33 obiekty, w tym 8 obiektów na dzień 1-go maja. Podobnie załoga nr. 3 zobowiązuje się wykonać plan w 105,5 procenta oddając na dzień 1 Maja 4 obiekty. Załogi nr 4, 5, 11 i 12 oddziałów usługowych zobowiązały się wykonać swoje roczne plany produkcji do 1 grudnia br. umożliwiając tym samym wykonanie planów oddziałom budowlanym.

Poza tym załogi oddziałów terenowych nr 6 w Kutnie, 7 w Sieradzu i 9 w Piotrkowie zobowiązały się wykonać plan roczny do 15 grudnia br. oddając łącznie 24 obiekty, w tym 3 obiekty na dzień 1-go Maja.

Również pracownicy techniczni i administracyjni podjęli zobowiązania dotyczące usprawnienia pracy, wykończenia wszystkich zaległości oraz przestrzegania terminowości w wykonywaniu swych zadań. Na skutek tych zobowiązań zdolność produkcyjna Zjednoczenia powiększy się o 320 milionów złotych.

Na zakończenie zebrani wezwali wszystkie przedsiębiorstwa budowlane na terenie woj. łódzkiego do podejmowania podobnych zobowiązań. (i)

I to nie jest zbyt trudne

Motorniczy w... spódnicy

Kobiety prowadzą tramwaje

Tramwaj wielokrotnie objeżdża dookoła Plac Wolności. Widnieje na nim tabliczka — „szkoła". Przed punktem kontrolnym obserwuje go bacznie brać tramwajarska, podzielona wyraźnie na dwa obozy.

— Dla mnie ten, czy tamten pracownik — to bez różnicy. Ale powiadam wam, to nie jest praca dla kobiety. Jak ja pojeżdżę 10 godzin — boki mnie bolą od hamowania. Weźcie niektóre nastawniki, jakie są ciężkie, albo niech tramwaj wpadnie w poślizg...

— Chyba ja mam też coś do powiedzenia, nie tylko wy — przerywa jedna z konduktorek. Po co krytykować z góry? Najlepiej życie pokaże, czy dadzą radę, czy nie. Kobiety są cierpliwsze od was, może właśnie będą i równie dobre, albo i lepsze...

Tymczasem w tramwaju, okrążającym plac — odbywa się egzamin absolwentek kursu pierwszych motorniczych w spódnicach. Nastawienie zwrotnic elektrycznych poszło dobrze. Tramwaj szkolny bierze kurs na Zdrowie. Tam odbywa się egzamin raptownego hamowania wozu. Błyszczące oczy i zaróżowione twarze świadczą o przeżywanych emocjach. Wiemy przecież, ile emocji dostarcza każdy egzamin.

Zwycięsko z niego wyszła obserwowana przez nas grupa. 31-letnia Jadwiga Wysocka, matka trojga dzieci, awansowana jako pierwsza kobieta na stanowisko kontrolera i 22-letnia Jadwiga Wiśniewska, która przyznaje, że nowa służba będzie wymagała sporo sił i opanowania. Nie czuje się bynajmniej speszona Krystyna Maślanek, partyzantka, wdowa po oświęcimiaku i matka dwojga dzieci. Na twarzy zaś Ireny Wesołowskiej, żony konduktora, widnieje uśmiech triumfu.

— Teraz będzie musiał stawać przede mną na baczność! — śmieje się, mówiąc o swoim mężu.

— A ja chcę dowieść mężczyznom — dodaje p. Marysia — (nie chce wyjawić swego nazwiska) — że kobiety mogą ich pokonać...

Komisja egzaminacyjna, złożona z kierownictwa Wydziału Ruchu i Rady Zakładowej, przynagla. Nadeszła właśnie „11-ka". Teraz odbędzie się ostatni egzamin — prowadzenie pociągu, wypełnionego pasażerami.

Pierwsza stanęła przy nastawniku Irena Wesołowska. Ujmuje korbę. Sygnał i odjazd. Tramwaj pomknął swoją trasą.

Łódź — jako pierwsze miasto w kraju wyszkoliła 12-osobową kadrę kobiet-motorniczych. Nowa kadra objęła dzisiaj swoją odpowiedzialną służbę. (p)

Tam, gdzie przygotowują przędzę wełnianą

W PZPW nr 4 wre wytężona praca

Załoga zakładów kolektywnym wysiłkiem odbudowała swą fabrykę

Trochę z dala od centrum miasta, przy ul. Kątnej 19 mieści się jedna z fabryk przemysłu wełnianego — PZPW nr. 4. Nie chce się wprost wierzyć, że jeszcze pięć lat temu były tu gołe tylko mury, zarzucone starym żelastwem pozostałym po zdewastowanych maszynach wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec.

W ciągu tego czasu zaszły tu wielkie zmiany dzięki kolektywnemu wysiłkowi obecnego kierownictwa fabryki.

Zacznijmy od progu, od pierwszej chwili, w której przekracza się fabryczną portiernię.

* * *

Aby dostać się do magazynu surowców trzeba przeskoczyć niewielki rów, wykopany dla zainstalowania nowego kabla elektrycznego jaki zaprojektowano dla zakładów w ramach Planu 6-letniego.

U wejścia spotykamy sznur wózków wiozących duże bele wełny. To codzienny transport surowca do pieca. Jadą z głośnym turkotem szybko jeden za drugim. Robotnicy spieszą się, nie tracą czasu na zbędne postoje. Na górze bowiem w sortowni czekają na nową partię, na nowy zapas wełny.

Jesteśmy w sortowni. Akurat nadeszła wełna z pieca. Jest ciepła i spulchniona. Tę właśnie pulchność zawdzięcza ogrzewaniu w temperaturze 70 stopni C. Nie trudno w takich warunkach odróżnić w masie surowca poszczególne gatunki. Nie trudno naturalnie dla fachowców. Zdarza się jednak, że i oni popełniają pomyłki. Aby więc tego uniknąć praca ich kontrolowana jest przez t. zw. „repasierów", którzy odpowiadają za stan surowca, jaki stąd idzie do pralni.

Dla przybysza z zewnątrz, prócz samej pracy sortowników, godnym zachwytu jest wygląd tej sali. Idealna czystość, ogromnej doskonale wentylowanej hali zdumiewa.

* * *

Z sortowni wełna idzie do pralni. Potem do suszarni, zgrzeblarni, czesalni, następnie do oddziału przygotowawczego.

I tu również panuje godna wyróżnienia czystość, którą potęguje jeszcze sam rozkład sal produkcyjnych, rozmieszczenie maszyn oraz odgórne oświetlenie poprzez dachy ze szkła. Na ścianach białych jak śnieg wiszą czarne tablice z wykresami wykonania planów miesięcznych. Niestety pod tym względem nie jest jeszcze wszystko w porządku. Nie chodzi tutaj o samo wykonywanie planów, bo pod tym względem oddział przygotowawczy wykazuje wyniki częstokroć przekraczające normy, ale wykresy doprowadzone są za marzec tylko do dnia 24 miesiąca. Czyżby na pozostałe 6 dni zabrakło już zapału? Niewykończone wykresy nasuwają mimo woli refleksje, że sprawa kontroli wykonywania planów dziennych nie jest w pełni doceniana na tej sali.

* * *

Gotowa już prawie przędza z przędzalni wózkowej, czyli selfaktorów idzie do skręcarek, potem na przewijalnie krzyżową i... znów do magazynu. Stąd już bezpośrednio na miasto. Z faktem tym związane są pewne obowiązujące formalności t. zw. faktura. Od chwili wysłania towaru z fabryki do miasta, do złożenia faktury do banku powinno upływać maksimum 5 dni. Niestety w PZPW nr 4 trwa ta formalność nieco dłużej, bo przeciętnie do 8 dni. Spowodowane jest to brakiem personelu w Wydziale Zbytu, niską kwalifikacją zawodową sił oraz ścisłą etatyzacją fabryki ze strony CZPW.

Ale od czego dobra wola i głowy nie od parady. Robotnicy „wełnianej czwórki" wraz z kierownictwem fabryki, którzy potrafili uczynić z swego miejsca pracy jeden z najpiękniejszych zakładów włókienniczych w kraju, którzy załodze wybudowali w ciągu ub. roku piękne łazienki kąpielowe, prysznice i ambulatorium na pewno nie zawiodą i teraz. Obieg środków obrotowych w PZPW nr 4 z pewnością ulegnie w krótkim czasie poprawie. (w)

Nasi przodownicy



WŁADYSŁAWA CHOJA

Na IV piętrze fabrycznego budynku, w skręcalni PZPW Nr 2 pracuje Władysława Choja, 40 lat już tak pracuje przy swych maszynach zawsze skupiona, pozornie obojętna na wszystko co ją otacza wokoło, w gruncie rzeczy przodownica pracy tych zakładów, interesująca się żywo życiem fabryki.

Z „Wełnianą Dwójką" związana jest od 9 przeszło lat. Ale — jak sama mówi, — dopiero teraz czuje się naprawdę członkiem ogromnego kolektywu fabryki. Przedtem nie myślało się nawet o tym. Praca i trochę marnego grosza w zamian, to było wszystko, co wówczas fabryka dawała człowiekowi.

Obecnie fabryka przestała być miejscem wyzysku. Fabryka między innymi to ośrodek kultury i wiedzy. Ileż bowiem wiadomości można czerpać z fabrycznej biblioteki? Władysława Choja może powiedzieć na ten temat niejedno, nie jedną bowiem książkę pochłonęła z zainteresowaniem młodej dziewczyny. Albo świetlica, koło Ligi Kobiet, TPPR, czytelnia gazet i czasopism...

Z gazet czytuje chętnie „Głos Robotniczy" i „Express", interesując się specjalnie artykułami, omawiającymi osiągnięcia robotników w ramach współzawodnictwa pracy. Sama, biorąc w tym ruchu czynny udział, wyrabia przeciętnie do 120 proc. ponad normę.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godzina 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha, godz. 19.15

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA", godz. 19.15.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Arlekin — dziś teatr nieczynny.

IRENA DUBISKA i EUGENIA UMIŃSKA koncertują w Filharmonii

W ramach I koncertu Państw. Filharmonii poświęconego twórczości J. S. BACHA (wtorek, 4 bm., godz. 19.30) IRENA DUBISKA i EUGENIA UMIŃSKA wykonają Koncert d-moll na dwoje skrzypiec tegoż kompozytora. Dyryguje WŁADYSŁAW RĄCZKOWSKI. W programie ponadto: Suita h-moll i III Koncert Brandenburski. 197-

KINA

ADRIA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Nowy dom — 17, 19, 21.
BAJKA — Dziewczę z Północy — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 14. — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kurhan Małachowski — 16, 18, 20
MUZA — Pustelnia Parmeńska — II seria, 18, 20.
POLONIA — Dom na pustkowiu — 16, 18.30 21.
PRZEDWIOŚNIE — Córka marynarza — 18, 20.
ROBOTNIK — Na tropie zbrodni — 17.30, 20
ROMA — Pustelnia Parmeńska — I seria — 18, 20.
REKORD — Statek pułapka (dla mł.) 16; Krwawa wendetta — 18, 20.
STYLOWY — Miasto westchnień — 18, 20
ŚWIT — Awantura na wsi — 18, 20.
TĘCZA — Dom na pustkowiu — 15.30, 18, 20.30
TATRY — Maskarada — 16, 18, 20.
WISŁA — Program składany — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w Operze — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Dom na pustkowiu — 16, 18.30 21.
ZACHĘTA — Konstanty Zasłonow — 18, 20.

Łódź wzywa do współzawodnictwa

Lekarz współtwórcą wyników

Ogólnopolski zjazd lekarzy sportowych. — Zapewnić opiekę LZS-om. — Lekarz sportowy posiadaczem OSF

W Warszawie obradował IV walny zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych. Na zebranie przybyli również: przewodniczący GKKF — poseł Motyka, przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia — dyr. Gosiecki oraz prof. dr Gilewicz. Obradom przewodniczył dr Kafliński.

W dyskusji nad sprawozdaniami podkreślono brak krytyki i samokrytyki, które są dźwignią budowy nowej, socjalistycznej rzeczywistości w Polsce Ludowej. Jednym z głównych zagadnień obrad było zapewnienie odpowiedniej opieki lekarskiej Ludowym Zespołom Sportowym. Jest to bardzo trudne zadanie wobec szczupłej kadry lekarzy sportowych przy równoczesnym szybkim rozwoju Ludowych Zespołów Sportowych oraz udziale setek tysięcy sportowców w masowych imprezach.

Aby zrealizować zadania, jakie nakłada uchwała BP KC PZPR, SLS postanowił szkolić nowych lekarzy sportowych, wciągnąć do pracy pozostałych lekarzy oraz szkolić na specjalnych kursach sanitariuszy spośród uczestników obozów treningowych i kondycyjnych. SLS stwierdza, że ze względu na charakter swych zajęć sportowych najodpowiedniejszym elementem do tej pracy są instruktorzy i przodownicy w. f. Zwrócono również uwagę na wielkie znaczenie masażu sportowego, który jest dotychczas niedoceniany.

Na zakończenie dyskusji przewodniczący GKKF — poseł Motyka omówił znaczenie medycyny sportowej i SLS w wychowaniu nowego człowieka, podniesieniu jego zdrowotności i zdolności do pracy. Mówca podkreślił również wielką rolę, jaką mają do spełnienia lekarze sportowi, w oparciu o swe doświadczenia przy wypracowywaniu naukowych form treningu i szkolenia zawodników.

Wszyscy lekarze sportowi zobowiązali się do zdobycia Odznaki Sprawności Fizycznej. Ponadto okręg łódzki wezwał do współzawodnictwa wszystkie wojewódzkie komórki SLS.

Zadania, stojące przed SLS w Planie 6-letnim, a zwłaszcza w 1950 r. omówił dr Miller. Po referacie dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli: dr dr Majkowski, Zajączkowski, Miller, Tokarski, Szacki, Pawlak, Anyżewski, Michalski, Łukasik.

W drugim dniu obrad w referatach stwierdzono, że sport zawodniczy jest korzystny dla zdrowia i że lekarz powinien być współtwórcą wyników zawodnika wyczynowego. Powołując się na to w dyskusji podkreślono konieczność odpowiedniego przygotowania uczestników do imprez, w których mają startować. Należy zaniechać biegów ulicznych na rzecz biegów terenowych oraz przeprowadzać półroczne badania, których wyniki odnotowywane będą w specjalnych książeczkach zdrowia.

Wysunięto również postulat ograniczenia liczby startów, a zwiększenia ilości treningów, jak to ma miejsce w ZSRR i daje doskonałe rezultaty, zarówno pod względem wynikowym, jak i zdrowotnym i długiego, czynnego okresu uprawiania sportu przez zawodników wyczynowych.

Na rowerze na przełaj

Pierwszy start przyniósł Hadasikowi mistrzostwo Polski



W ub. niedzielę został uroczyście otwarty obóz kolarski w Polanie, na którym zgrupowano 20 najlepszych kolarzy polskich przed wyścigiem Warszawa — Praga. Uroczystość otwarcia obozu zbiegła się z kolarskimi mistrzostwami Polski w biegu na przełaj.

Mistrzostwa, które zgromadziły na starcie elitę kolarzy polskich, odbywały się na niezwykle trudnym terenie. Przyniosły one niespodziankę w postaci zwycięstwa młodego ZMP-owca z Unii Ruch (Chorzów), kolarza startującego po raz pierwszy w życiu z licencją, HENRYKA HADASIKA, który uzyskał na dystansie 25 km doskonały czas 48:39,6. Hadasik jest pracownikiem katowickiego PDT.

Na trudnym, błotnistym, górskim terenie Hadasik szybko wysunął się na czoło i nie pozwolił sobie odebrać prowadzenia nawet na płaskich 12 km szosy, na których odparł atak Wrzesińskiego.

Na metę, która znajdowała się na terenie obozu w Polanie, za Hadasikiem wpadł WRZESIŃSKI (Kolejarz Warszawa), przed BEKIEM (Włókniarz Łódź), WANDOREM (Związkowiec Kraków), OLCZYKIEM (Włókniarz Łódź), MUROWANIECKIM (Włókniarz Łódź), RZEŹNICKIM (Kolejarz Warszawa), PIEGATEM (Ogniwo Warszawa), MANOWSKIM (Ogniwo Warszawa) oraz SAŁYGĄ (Gwardia Warszawa).

Bieg dla seniorów i juniorów

organizują w święta lekkoatleci ŁKS Włókniarza



Jak już donosiliśmy, sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarz organizuje w drugi dzień świąt Wielkanocnych doroczny bieg na przełaj. Do biegu tego Włókniarze zapraszają wszystkich chętnych z terenu województwa łódzkiego. Dla seniorów przewidziano trasę długości 5 klm, dla juniorów około 2000 mtr. Trzej najlepsi zawodnicy otrzymają piękne plakiety pamiątkowe, następni trzej — dyplomy. Celem umożliwienia uczestniczenia w biegu zawodnikom zamieszkałym na prowincji, godzinę startu przesunięto na 12-tą.

Zgłoszenia do biegu wraz z wpisowym (20 zł) należy nadesłać do piątku 7 bm. do sekretariatu ŁKS Włókniarza, Piotrkowska 272. Przed biegiem będą przyjmowane tylko zgłoszenia zamiejscowych. O godz. 10 rozpoczną się wewnętrznoklubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najwybitniejszych zawodników klubu. Będzie to pierwszy próbny galop lekkoatletów na bieżni.

Świąteczny mecz w Łodzi

ŁKS Włókniarz wypróbuje młode talenty piłkarskie



W okresie świąt Wielkanocnych nie będzie spotkań piłkarskich o mistrzostwo ligi. Terminy te oddano do dyspozycji klubów, które wykorzystają je we własnym zakresie. Niektóre drużyny ligowe rozegrają spotkania z zespołami zagranicznymi, (krakowskie i śląskie) inne natomiast będą zmuszone ograniczyć się do przeciwników krajowych.

Do tych drugich należeć będzie ŁKS Włókniarz, który dla swego ligowego zespołu sprowadza do Łodzi na zawody towarzyskie drużynę Kolejarza z Torunia, dawniejszy Pomorzanin. Mecz ten odbędzie się w drugi dzień świąt, a ŁKS Włókniarz traktuje go jako okazję do dokonania generalnego przeglądu swego młodego narybku piłkarskiego. Drużyna wystąpi w zgoła innym składzie do pauzy i po przerwie. Kierownictwo poczyni szereg kombinacji, żeby możliwie wszechstronnie wypróbować młodych piłkarzy.

Następne mecze ligowe odbędą się dopiero dn. 16 kwietnia. Dzień ten przyniesie nam spotkanie ligowe z Ruchem, które odbędzie się w Łodzi.

Gdzie siatka?

Ogrodzić boisko ŁKS Włókniarza

Boisko piłkarskie na stadionie ŁKS. Włókniarza przy Al. Unii było ogrodzone siatką, co dostatecznie chroniło je przed wtargnięciem publiczności. Obecnie w związku z przebudową wałów usunięto siatkę i dzisiaj mamy z wiraży i miejsc stojących wolny dostęp do boiska.

Korzystają z tego tłumy widzów i po zakończonych zawodach rzucają się ławą na graczy schodzących do szatni. Zaczyna się tradycyjne poklepywanie ulubieńców i.. tratowanie boiska. Czy trzeba tłumaczyć, ile szkody wyrządzają te tysiące par nóg, depcące zaledwie zieleniącą się trawkę. Czas najwyższy założyć siatkę z powrotem. Ułatwi to utrzymanie porządku, który na zawodach ligowych pozostawia wiele do życzenia i uchroni boisko od kompletnego zniszczenia.

Czechosłowacja — Węgry w koszykówce

Reprezentacja Węgier w koszykówce rozegrała w Pradze dwa spotkania międzypaństwowe z Czechosłowacją. W spotkaniu drużyn męskich zwyciężyli Czechosłowacy 49:46 (28:21), podczas gdy spotkanie kobiece wygrały Węgierki 39:37 (16:17).

Bułgarzy w wyścigu Warszawa — Praga

Lista uczestników III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" urosła już do liczby 12 drużyn. W dniu wczorajszym organizatorzy wyścigu otrzymali zgłoszenie Bułgarii, która przysyła na wyścig drużynę sześcioosobową.

Dobre wyniki pływaków radzieckich

Pływaczka radziecka Gawrisz pobiła na zawodach w Kijowie rekord ZSRR na dystansie 200 m st. klas., uzyskując czas 3:02,8 minut.

W tradycyjnych zawodach młodych pływaków dziewięciu miast w konkurencji juniorek pobito dwa rekordy ZSRR: 200 m st. klas. — Prigodoliewa 3:15,1 oraz 3x100 m — reprezentacja Leningradu 4:16,3.

Odpowiedzi Redakcji

Niedoszły sportowiec. Należy się zgłosić do sekretariatu Związkowca — Zrywu ul. Pogonowskiego 82, który jest czynny codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach 17 — 20. Powodów do rozczarowania nie widzimy.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-14828